

# PROTOKÓŁ

Warszawa, dnia 26 czerwca 1946 r. Sędzia Knoll Antoni  
działając na zasadzie Dekretu z dnia 10 XI. 1945 r.  
(Dz. U. R. P. Nr 51, poz. 293) o Głównej Komisji i Okręgowych Komisjach  
Badania Zbrodni niemieckich w Polsce, jako członek Głównej Komisji, prze-  
słuchał w trybie art. 255 w związku z art. 107, 115 Kodeksu Postępo-  
wania Karnego niżej wymienioną osobę, która zeznała co następuje:

## Nazywam się

Gawarkiewicz Antoni, syn Antoniego i Józefy  
ur. 17 lutego 1909r w Warszawie, wyznania rzym.-kat.  
zam. w Pyrach k/Warszawy, ul Puławska Nr.21, z za-  
wođu murarz, nie karany, obcy.

W czerwcu i lipcu 1943 roku, na zarządzenie komendanta  
policji "granatowej" w Pyrach, musiałem kopać groby i być przy ma-  
sowych egzekucjach dokonywanych przez Niemców w lesie kabackim  
k/Pyr. Komendantem policji był wówczas sierżant Dąbkowski, areszto-  
wany przez władze polskie po wejściu wojsk polskich, gdzie obecnie  
przebywa, nie wiem. Pierwsza egzekucja odbyła się około połowy  
czerwca.

Nad wieczorem, przyszedł Dąbkowski i kazał mnie oraz memu bratu  
Edwardowi Gawarkiewiczowi zamiesz. w Pyrach ul.Cicha Nr. 1, Stodul-  
skiemu Janowi zamiesz. w Pyrach ul.ks.Matalatowskiego Nr.2, i Dą-  
browskiemu Wacławowi, adresu zamiesz. nie znam wziąć łopaty i udać  
się do lasu w celu wykopania grobu. Dąbkowski pokazał nam miejsce  
w którym trzeba było grób wykopać; przy przystępowaniu do kopania,  
nie wiedzieliśmy jeszcze, iż ma to być grób. Wykopany przez nas doł,  
miał rozmiary: 2 <sup>x</sup> 8 m na 1,80 m; o przeznaczeniu dołu dowie-  
dzieliśmy się w trakcie kopania. Po wykopaniu dołu, pozwolił nam  
pójść do domu, zaznaczając jednak, iż koło godz. 3 nad ranem, obudzi  
nas gdyż będziemy znowu potrzebni.



- 2 -

Koło godz. 3-ej, ja z bratem oraz Stodulski i Dąbrowski udaliśmy się wraz z Dąbkowskim i posterunkowym Gromelskim na miejsce gdzie miała odbyć się egzekucja. Dąbkowski kazał nam wejść do zagajnika i tam czekać. Po godzinie 3-ej nadjechały zdaje się trzy samochody z których jeden był osobowy. Kierownik egzekucji porucznik a później kapitan żandarmerii Lipscher zapytał się Dąbkowskiego, czy my jesteśmy w pobliżu i kazał nas zawołać. Zwrócił się do nas z zapytaniem czy wiemy co tu się będzie odbywać, a otrzymawszy potakującą odpowiedź, ze swej strony dodał, że zostaną rozstrzelani " polscy bandyci" za zabójstwo jakiegoś policjanta czy coś w tym rodzaju, dokładnie nie pamiętam.- Wyprowadzono z samochodu pięciu czy sześciu aresztowanych- byli oni w ubraniach cywilnych. Więźniowie nie mieli rąk sknepowanych. Egzekucję przeprowadziła na rozkaz Lipschera "policja granatowa" w liczbie 10-ciu.- Oprócz "policji granatowej" było również około 10-ciu żandarmów niemieckich. Po oddaniu strzału, gdy skazani upadli już na ziemię, żandarmi dobijali ich strzałami z rewolwerów. Potym kazano nam wziąć ciała i wrzucić do grobu. Nie pozwolono ich ułożyć tylko rzucaliśmy w nieładzie do dołu. Następnie wyprowadzono drugich 5-ciu i ich również w taki sposób rozstrzelano i pochowano. Pomordowani pochowani zostali w ubraniach.- Lipscher wraz z plutonem egzekucyjnym czekali aż zawalimy do połowy ziemią grób. Odjeżdżając, kazał nam Lipscher grób zrównać z ziemią w ten sposób, żeby nie było żadnego śladu. Miejsca zlane krwią kazano nam również uprzątnąć, aby nie było śladu. O ile słyszałem, zamordowane w tej egzekucji osoby były przywiezione z Jądowa. Po dwóch czy trzech tygodniach, zostaliśmy znowu wezwani przez Dąbkowskiego do wykopania nowego dołu,- obok poprzedniego grobu, o mniejwięcej tych samych rozmiarach. A następnego dnia rano, również koło 3-ej nad ranem, przywieziono samochodami czternastu skazańców. W tej grupie wszyscy byli skuci po dwóch. Egzekucji również dokonała polska policja.- Po dokonaniu egzekucji, żandarmi, rozkuwali zabitych i w tym wypadku musieliśmy ich wrzucić do grobu i zakopać. Przebieg egzekucji był taki sam jak w pierwszym wypadku.

Gawarkiewicz Antoni

Riur



Jak słyszałem, tych czternastu było przywiezionych z Grodziska. Ubrani byli w cywilne ubrania, ale mieli numery na spodniach. Zdaje mi się że przed egzekucją Lipscher coś odczytywał, ale co to nie wiem, gdyż nie mogłem się na to patrzeć i stałem dosyć daleko. Trzecia egzekucja miała miejsce po dziesięciu mniejwięcej dniach po drugiej egzekucji. Rozstrzelano wtedy dwadzieścia osób przywiezionych prawdopodobnie z Sochaczewa. Przebieg egzekucji był taki sam. Więźniowie byli w cywilnych ubraniach, również skuci. Egzekucji również dokonała polska policja pod dowództwem Lipschera. Grób wykopany został obok dwóch poprzednich. Po żadnej egzekucji nie dostaliśmy żadnych przedmiotów należących do straconych. Dąbrowski zdaje się wziął parę pantofli, które spadły z nóg jednemu ze straconych. Wiadomość, że pierwszy transport na egzekucję przybył z Jadowa, drugi z Grodziska a trzeci z Sochaczewa, otrzymałem od Dąbkowskiego. Wszystkie transporty nadjechały od strony Warszawy. - Nazwisk policjantów wchodzących w skład plutonu egzekucyjnego nie znam i nie wiem na jakich posterunkach pełnili służbę. Żona Dąbkowskiego zamieszkuje do chwili obecnej przy swoim ojcu Szczepańskim w Pyrach przy ul. Cichej Nr.1.

W październiku czy listopadzie tego samego 1943 roku wezwano mnie i Stodulskiego do zakopania czterech Żydów rozstrzelanych koło budynków wojskowych w lesie kabackim k/Pyr. Żydów tych przywieziono z Warszawy i na miejscu w Pyrach rozstrzelano. Ciała były rozebrane a ubrania złożone na gromadce. Po zakopaniu ciał, kazano nam rzucić ubrania i obuwie do samochodu. Egzekucje przeprowadził wachmeister Vormüller czy Fornera. Przed wybuchem powstania warszawskiego, zdaje się w styczniu czy lutym 1944r., również zostałem wezwany tym razem przez żandarmerię niemiecką do wykopania grobu dla czterech mężczyzn i dwu kobiet przywiezionych z Warszawy i rozstrzelanych w Pyrach. W czasie tej egzekucji najstarszym był porucznik żandarmerii Buschwitz, którego później zastrzelono w Powsinie. Przy samej egzekucji nie byłem. Lepsze części garderoby przeważnie buty, kazano z ciał zdejmować i rzucać do samochodów. Przypominam sobie również, że jesienią 1943r.



posterunkowy Gromelski wezwał mnie i Stożulskiego do wykopania grobu jednoosobowego.- Tym razem był Polak - był, zupełnie nagi i cały posiniaczony.; na udzie miał założony opatrunek, gdyż był w tym miejscu ranny. Przywieziony był z Warszawy , lecz napewno tego stwierdzić nie mogę. Mogę stwierdzić, że koło Pyr było rozstrzeliwanych bardzo dużo osób przywiezionych bądź z Warszawy, bądź z Piaseczna. Więcej w tej sprawie nic nie wiem.

Odczytano, na tym czynność zakończono.

Świadek: *Jaworowski*  
*Antoni*

Sędzia: *[Signature]*

Pisząca protokół: *Moskiewski*  
*Leua*

Biuro Udoskonalenia i Archiwizacji Dokumentów